Nr. 41. Kraków, wtorek 11 lutego 1908. Rocznik XVII.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.



## Galicyjskie wybory.

Stara historya, a przecież w każdym okresie wyborczym nowe rodzi kwiatki. Nikt nie wątpił, że starostowie galicyjscy nie zaniechają wytężyć wszystkich sił, aby ratować zagrożoną brać szlachecką. Zasada ta, która przy obecnych wyborach stała się gwiazdą przewodnią funkcyonaryuszy hr. Potockiego, inaczej się objawia we wschodniej, a inaczej w zachodniej Galicyi.

Na Wschodzie muszą starostowie stanąć w obronie „tradycyi narodowej", domagającej się, aby posłem chłopa ruskiego był książę lub hrabia, a przynajmniej szlachcic — choćby bez własności ziemskiej. Zaczyna się więc stara gra, która osiąga najwyższy stopień znakomitości przy układaniu listy wyborców i przy prawyborach. I jeden i drugi „akt prawny" daje tysiące sposobności do sfałszowania woli wyborców; o środki starostowie i komisarze nie są w kłopocie: gdzie nie można szwindlem, tam nie cofają się przed bagnetem. Jeszcze prawybory się nie rozpoczęły, a już jeden trup zaścielił pobojowisko; dla sprawy „narodowej", wymagającej, aby hr. Henryk Badeni reprezentował powiat, liczący 80% ludności ruskiej, zginął chłop Kahaniec od bagnetów aż dwóch żandarmów. I nic tu nie pomogą sprostowania urzędowych i dobrowolnych policyantów z „Lembergerki" i „Słowa polskiego", że Kahaniec awanturował się rzekomo z chłopami polskimi, że — zwyczajne w takich wypadkach zabarwienie urzędowe — rzucano na żandarmów kamieniami; pozostaje nagi fakt, że zginął człowiek, który w najlepszej wierze i według najlepszego swego przekonania dobijał się o swe prawo obywatelskie.

Czyż można zresztą dziwić się rozgoryczeniu wśród chłopów, czyż raczej dziwić się nie należy, że tak mało dotąd ofiar padło, kiedy się czyta o gwałtach starościńskich w każdym prawie powiecie? Jeżeli się czyta, w jaki sposób starostowie w Bohorodczanach i Zbarażu ubijają kandydatury socyalistyczne, forsując Moskalofilów i chruniów, rzeczywiście podziwiać należy potulność tego chłopa ruskiego, w którego 40-letnie „swobody konstytucyjne" nie zdołały jeszcze zetrzeć śladów kilkuwiekowej niewoli. Fatalistą jest chłop ruski niezgorszym od wyznawcy Mahometa: będzie, wierzy on święcie, co zechce p. starosta i jego uzbrojony nastawnik, choćbyś miał chłopie ziemię gryść i krwią swą ją oblać.

Inna metoda „pracy" panuje w zachodniej Galicyi. Tu umowa Stapińskiego ze stańczykami stanęła starostom na przeszkodzie w rozwinięciu swej energii; skazani na bezczynne przypatrywanie się, jak chłopi, oparci o potężną starszą brać rolniczą, idą na zagarnięcie 20 mandatów, koncentrują starostowie swe siły na zapewnienie mandatów tym konserwatystom, którym ludowcy ustąpili pola. Co taki Szwedzicki w Bochni wyrabia, aby przeprzeć dra Górskiego, albo co jego kolega w Tarnobrzegu wyprawia, aby zapewnić mandat hr. Tarnowskiemu, jest zwyczajnem urzędowaniem tych panów, którym łamanie ustaw w okresie wyborczym — naturalnie na rzecz kandydatów pożądanych — jest tylko szczeblem do awansu. O, bo hr. Potocki umie wynagradzać; wszak ten sam Szwedzicki, który był w śledztwie sądowem za nadużycia przy wyborze Starzyńskiego, został „ukarany" — przeniesieniem z Sokala do Bochni!

A dzieje się to wszystko, rozumie się, w interesie narodowym. Interes ten nie ucierpi na tem, że prezes Rady narodowej Cieński otwarcie zaleca wybór moskalofilów przeciw Ukraińcom, bo tamci są — konserwatywni; interes narodowy kategorycznie nakazuje, aby hr. Roman Potocki otrzymał przez zasiedzenie mandat w Przemyślanach, a hr. Andrzej Potocki w Chrzanowie; interes narodowy żąda, aby konserwatyści zachowali dwie trzecie części mandatów sejmowych, celem spreparowania „reformy wyborczej" według swego pomysłu i tu leży sedno całej sprawy.

A tak mają ułatwione zadanie! Mamy przecież „Unię demokratyczną"; nie wiemy wprawdzie dokładnie, czy istnieje ona tylko dla Wiednia, czy także dla Galicyi — w każdym razie przed 4 tygodniami obradowała, ogłosiła jakiś program, a więc jest. Tymczasem w Krakowie, gdzie twórca „Unii" rezyduje, dziś — 3 tygodnie przed wyborami — nie było jeszcze ani jednego zgromadzenia przedwyborczego, nawet za zaproszeniami. We Lwowie zaś demokraci narodowi pobili się z demokratami o innym przymiotniku; w Stanisławowie drżą im łydki przed ekscelencyą Bilińskim; w Nowym Sączu nie mają animuszu do walki z Korytowskim — i tak w kółko: gdzie demokrata się zjawi, następuje cisza cmentarna.

Taki jest obraz okresu przedwyborczego w kraju. A klasa robotnicza, wykluczona od udziału w wyborach sejmowych, przypatruje się tym rozbojom z jednej, a impotencyi z drugiej strony: czeka ona — nie z założonemi rękami — aż na nią przyjdzie kolej, a wtedy fizyognomia wyborów i kraju gruntownie się zmieni. Czas porachunku niedaleki!

## Niepowodzenie syonistów.

**Z Kołomyi** piszą nam: Tournèe artystyczne po Galicyi zawiodło p. Standa i do Kołomyi, gdzie — jak i w innych miejscowościach — chciał tumanić ludzi swem sprawozdaniem poselskiem, z którego dowiadywali się słuchacze, że wszystko, co opozycya w młodym parlamencie zdziałała, to zrobili właściwie panowie: Stand, Mahler i Gabel. Syoniści i ich „Oberrabi" Stand chyba bali się, by ktoś niepowołany tych „prawd" nie usłyszał, gdyż wszędzie gdzie Stand zjawiał się, by swe kazanie wygłaszać, jego wierni pilnie baczyli, by ucho żadnego z naszych towarzyszy słów owego św. kaznodziei nie usłyszało. — W Czerniowcach urządzono tę komedyę nawet za wstępem.

Przybycie Standa do Kołomyi ogłosili syoniści plakatami w ostatniej chwili, z obawy, by niepowołani nie mieli czasu ich zauważyć i odpowiednio postąpić. Mimo to nasi towarzysze jak jeden mąż zjawili się na zgromadzeniu.

To też do prezydyum wybrano tow. Dr Schorra i Herera. Po całogodzinnej przemowie Standa, którą nasi towarzysze wysłuchali, nie przerywając, zabrał głos — powitany hucznymi oklaskami — tow. Dr Schorr. Wyraził on przedewszystkiem swe zdziwienie, iż Stand, mówiąc o opozycyi, wymienił tylko jej trzech syonistycznych przedstawicieli, mimo, iż istnieje tam w parlamencie grupa inna, trochę pokaźniejsza, składająca się z 87 członków. Mowca przyznaje Standowi, iż wtedy, kiedy głosowali z tą ostatnią grupą byli opozycyonistami, ale też tylko wtedy. Głosowanie bowiem za ugodą z Węgrami, która przyszła do skutku, zapomocą dwóch nowo mianowanych klerykalno-antysemickich ministrów, nie było manifestacyą opozycyjną, lub też manifestacyą programu syonistów, taksamo jak głosowanie p. Mahlera przeciw wnioskowi posła Pernerstorfera o wydzielenie wydziału teologicznego z uniwersytetów. P. Stand wspominał tu — mówił mowca dalej — o interwencyach jego partyi u ministrów; inną jest rzeczą interweniować a inną antichambrować, w której to — mało zaszczytnej czynności — p. Gabel szczególnie się odznacza.

Co zaś do wspomnianych, wniesionych przez syonistów interpelacyj — ciągnął mowca dalej — to inną jest rzeczą interpelacye wnosić, a inną postarać się o skuteczne ich załatwienie, a pod tym względem partya Standa również nie ma czem się poszczycić". Reasumując w końcu działalność p. posłów Syonu z punktu widzenia trzeźwego, wykazał Dr Schorr punkt za punktem, iż syoniści, jako opozycyoniści, samodzielnie nic nie uzyskali, zaś jako syoniści zbankrutowali.

Syoniści przekonani przez Dra Schorra mocą przytoczonych faktów, przyjęli jego przemówienie bez charakterystycznych u nich przerywań, zaś reszta zebranych z ogromnym entuzyazmem i niemilknącymi oklaskami.

Po Drze Schorze zabrał głos tow. Herer, który w ostrych słowach zaczął piętnować nieuczciwość wywodów Standa, który ani słowem nie wspomniał o partyi socyalno-demokratycznej, mówiąc o działalności nowego parlamentu. Przewodniczący zgromadzenia, syonista, bojąc się, iż Stand więcej jeszcze prawd usłyszy, z których nie będzie się mógł zmyć, rozwiązał czemprędzej zgromadzenie, czem — przy całej niezręczności — dopomógł Standowi do przemilczenia swej obrony, którą byłby powinien wypowiedzieć na zarzuty, czynione jego partyi przez Dra Schorra. Syoniści zaś uwierzyć musieli, że wtedy dopiero byliby się czegoś więcej dowiedzieli o epokowych czynach swych trzech posłów.

## Przegląd polityczny.

**Wywłaszczenie w komisyi Izby panów.** Depesze o uchwaleniu przez komisyę pruskiej Izby panów projektu wywłaszczenia w formie przez Izbę posłów przyjętej, były mylne. W rzeczywistości Izba panów poczyniła w projekcie liczne i dość zasadnicze zmiany.

„Frankf. Ztg" donosi, że uchwała komisyi wyłącza z pod wywłaszczenia: 1) budynki, służące do służby bożej, oraz cmentarze; 2) grunta, należące do uznanych przez prawo korporacyj religijnych; 3) grunta, będące własnością zapisów miłosiernych; 4) grunta, tworzące fideikomis, o ile istnieje on już 10 lat; grunta, będące w posiadaniu właściciela przez 10 lat; 5) dalej odziedziczone po rodzicach, oraz na-

---

H. G. WELLS.

## W DNI KOMETY.

Spolszczył **S. Jesień.**

22

Był czas, kiedy znajdowałem się w stanie bliskim obłędu; zgrzytałem zębami, zatapiałem paznokcie w dłoniach i jeśli nie przeklinałem i nie krzyczałem, to tylko dlatego, że czułem bezsilność swych słów.

Raz nad ranem wstałem z łóżka i usiadłem przed lustrem z nabitym rewolwerem w ręku. Po chwili jednak wstałem, schowałem rewolwer do szuflady i zamknąłem ją — nie czując żadnego gwałtowniejszego porywu. Potem położyłem się i spałem przez krótki czas.

Takie noce nie były niczem rzadkiem ani dziwnem w starym porządku świata. Nie było miasta, nie było jednej nocy w roku, aby wśród tych, co spali, nie było też takich, co spędzali noce bezsenne, zanurzeni w odmętach gniewu i rozpaczy. Były niezliczone tysiące takich nieszczęśliwych, udręczonych, dochodzących wprost do obłąkania.

Następny dzień spędziłem jak w letargu.

Zamierzałem pójść tego dnia do Checkshill, lecz moja stłuczona noga tak spuchła, że nie mogłem nawet marzyć o tem. Siedziałem więc z obandażowaną nogą w domu, w ciemnej kuchni na dole, zatopiony w posępnych rozmyślaniach lub w czytaniu. Moja droga staruszka matka była przy mnie i jej ciemne oczy troskliwie czuwały nademną, patrząc ze zdziwieniem na moje ponure milczenie i na moje namarszczone w zamyśleniu czoło. Nie mówiłem jej nic o tem, dlaczego mam stłuczoną nogę i ubranie zawalane w błocie. Oczyściła mi ubranie, kiedy jeszcze leżałem w łóżku.

Ach, tak! Matki nie są już dziś traktowane w ten sposób. To powinnoby mię pocieszyć. Wątpię, czy moi czytelnicy będą w stanie bodaj wyobrazić sobie ten ciemny, brudny, nieuprzątnięty pokój, goły sosnowy stół, obszarpane tapety, sosyerki i kocioł w małym, tanim, lecz bynajmniej nie praktycznym gatunku, popiół pod kominkiem, popstrzoną rdzą kratę żelazną, na której spoczywała moja obandażowana noga; i wśród tego otoczenia — mnie, nachmurzonego, bladego młokosa, niegolonego i bez kołnierzyka w windzorskiem krześle, i małą, nieśmiałą, brudną, przywiązaną staruszkę, która krzątała się koło mnie, patrząc z czułością z pod pomarszczonych powiek.

Wyszedłszy zrana, aby kupić trochę jarzyn, matka przyniosła mi gazetę za pół pensa. Była to taka sama gazeta, jak te, które leżą na mem biurku, tylko tamta była jeszcze wilgotna z pod prasy, a te są tak wyschnięte i kruche, że pękają, gdy je dotykam. Mam egzemplarz tego samego numeru, który czytałem tego rana; była to gazeta, zwana przesadnie „New-Paper", lecz znano ją i nazywano powszechnie — „the yell" *). Tego dnia była ona pełna zadziwiających nowości i jeszcze bardziej zadziwiających nagłówków, tak zadziwiających, że na chwilę zostałem obudzony z mych egoistycznych utrapień do szerszych interesów. Bo zdawało się, że Niemcy i Anglia są w przededniu wojny.

Z wszystkich potwornych, bezsensownych zjawisk dawnych czasów wojna była z pewnością najjawniej bezmyślną. Niewątpliwie była ona mniej szkodliwą, niż powszechnie przyjęta prywatna własność ziemi, lecz jej szkodliwe skutki tak rzucały się w oczy, że już w tych czasach panującego bezładu zdumiewano się nad tem. Istnienie wojny nie dawało się wtedy usprawiedliwić żadnemi zrozumiałemi potrzebami. Oprócz rzezi i masakry mnóstwa ludzi, zniszczenia wielkich ilości materyałów i straty niezliczonych jednostek energii, nie sprowadzała ona żadnych zmian. Dawne wojny dzikich, barbarzyńskich narodów przynajmniej zmieniały stosunki ludzkości. Przypisywaliście sobie, że jesteście plemieniem wyższem pod względem siły fizycznej i karności, dowodziliście tego na swych sąsiadach i o ile eksperyment udawał się, zabieraliście im ziemię i kobiety, i utrwalaliście i powiększali swą potęgę. Nowoczesne wojny nie zmieniały nic, prócz koloru map, rysunku znaczków pocztowych i stanowiska kilku przypadkowo wysuniętych jednostek.

W jednym z ostatnich takich napadów epileptycznych Anglicy podbili w sposób, nacechowany wielką dysenteryą i bardzo małą poezyą, stracili bowiem zaledwie kilkaset ludzi w bitwach, południowo afrykańskich Burów ceną olbrzymich kosztów, wynoszących około trzech tysięcy funtów na głowę. Za dziesiątą część tej kwoty mogli byli kupić całą tę niedorzeczną parodyę narodu. W rezultacie — wyjąwszy zmianę w położeniu kilku osobistości, zastąpienie jednej grupy zepsutych urzędników przez inną — nie nastąpiła żadna trwała zmiana. (Dla ścisłości należy dodać, że pewien przeczulony młody człowiek w Austryi popełnił samobójstwo, gdy wreszcie Transwal przestał istnieć jako „nacya"...). Ludzie, którzy udali się na plac wojny, gdy już było po wszystkiem, znaleźli ludność niezmienioną, z wyjątkiem ogólnego zubożenia i możności korzystania z nieograniczonych zapasów ołowiu, drutu kolczastego i skrzyń do nabojów — niezmienioną i prowadzącą bez kłopotu dawną egzystencyę z dawnemi jej utrapieniami, posępnego Negra w swym zacisznym kraalu; białego w swem brzydkiem, zapuszczonem „shanty"...

Lecz my, w Anglii, widzieliśmy to wszystko, czy też nie widzieliśmy, przez miraż „New Paper", w oświetleniu maniackiem. Cała moja młodość, od czternastego do siedmnastego roku życia przeszła pod muzykę tej potwornej, hałaśliwej czczości, wesołych okrzyków, trosk, pieśni i powiewania flag, błędów szlachetnego Bullera i szczytnego bohaterstwa De Weta — który zawsze wymykał się; to był ten wielki rys bohaterskiego De Weta — i nigdy nie przyszło nam do głowy, że cały naród, z którym toczyliśmy wojnę, stanowił mniej niż połowę ludności, pędzącej udręczone, szare życie w obwodzie Czterech Miast.

Lecz jeszcze przed tym głupim konfliktem głupot powstał i wyrósł stopniowo do znaczenia nieubłaganej konieczności nowy antagonizm, o wiele donioślejszy od tamtego. Kształtował on się wolno i spokojnie, raz usuwając się nieco z naszej uwagi, po to tylko, aby potem zaznaczyć się jeszcze dobitniej, to wybuchając w jakimś ostrym, stanowczym przejawie, to znów wsiąkając i wciskając się powoli w jakąś nową dziedzinę myśli. Był to konflikt między Niemcami a Wielką Brytanią.

(Dalszy ciąg nastąpi).

*) Krzykacz.

byte przez małżeństwo — także po 10-letniem posiadaniu; 6) grunta, nabyte na mocy testamentu albo prawnego odziedziczenia; wyjątek od tego ostatniego postanowienia tworzą grunta, nabyte przez adoptacyę, albo należące do osoby prawnej.

Reprezentant rządu pruskiego w komisyi sprzeciwił się uchwaleniu tej zmiany, wskazując na to, że ustawa w Izbie posłów przyszła do skutku w drodze kompromisu. Komisya jednak po 7-godzinnych obradach powzięła powyższą uchwałę, poczem odroczyła drugie czytanie na sobotę 15 b. m. Jeżeli plenum Izby panów zaakceptuje uchwały swej komisyi, będzie ustawa musiała wrócić do Izby posłów.

**Z powodu burdy antimiliukowskiej w Dumie.** W dzienniku „Stolicznaja poczta“ ciętem piórem atakuje A. Jabłonowski „Nowoje Wremia“, które podjudziło było czarnosecińców do burdy przeciw Miliukowowi. — Szeroki jest ocean, ale napewno słyszano w Ameryce i bez Miliukowa o rosyjskich pogromach, głodach, turmach....

Ale przypuśćmy, że Jankesi tylko z prawowiernego właśnie „Now. Wrem.“ czerpać będą informacye o Rosyi. Czegoż się oni nasłuchają? Oto dowiedzą się (z niedawnego artykułu Mieńszykowa), iż rząd rosyjski jest niedołężny, charłaczy, bezradny... Chłop rosyjski to bydlę zapite, które tylko pałką można w karbach utrzymać. — Inteligencya to żydostwo, które gniło, gnije lub gnić będzie w więzieniach... Literatury rosyjskiej niema i nie było; jest tylko bezczelna prasa żydowska — wśród której lśni jeden brylant wspaniały: „Nowoje Wremia“.

Powracając do Miliukowa, stwierdza dalej Jabłonowski, iż „Nowoje Wremia“ nic o jego odczytach w Ameryce pozytywnego nie podało, nic prócz donosicielskich insynuacyj, w guście gołosłownego szpiclowskiego donosu: „czarny brunet, z twarzy patrzy na demokratę, robi w socyalii“.

A to swoje „nic“ opowiedziało z miną i w sposób strasznie tajemniczy, jak przy opowiadaniu bajek czynią dzieci: „Przyszło wielkie wilczysko; oczy straaszne, zęby dłuugie“....

**Serbski następca tronu** pokazał raz, że może coś lepszego zrobić, aniżeli podawane ciągle przez pisma awantury. W skupsztynie rząd wniósł przedłożenie o wyznaczenie następcy tronu apanaży w wysokości 50.000 franków rocznie. Opozycya zwalczała ten projekt, wskazując na złą sytuacyę finansową kraju. Prezydent ministrów Pasicz zbywał zarzuty opozycyi milczeniem, wiedząc, że powolna mu większość uchwali jego żądanie. Tymczasem następca tronu rozwiązał tę trudność w niespodziewany sposób: wystosował do prezydenta skupsztyny Jovanovicza list, w którym odmawia przyjęcia apanaży ze względu na obecne położenie kraju; w przyszłości przyjąłby tylko pod tym warunkiem, jeżeli wszystkie stronnictwa polityczne na jej uchwalenie się zgodzą.

List ten może spowodować dymisyę gabinetu, gdyż Pasicz uważa go za wotum nieufności dla swej polityki.





## Przegląd społeczny.

**Strejk stolarzy.** W pracowni stolarskiej p M. Grünberga w Krakowie na Podbrzeziu wybuchł z d. 10 lutego strejk, obejmujący 12 robotników stolarskich i 4 pomocników maszynowych. Powód strejku jest ten, że p. Grünberg przyjął jako kierownika pracowni p. Lukesza, byłego kierownika fabr. Muranyego. P. Lukesz jest tak nielubiany przez robotników, że na pierwszą wieść o jego mianowaniu, robotnicy stolarscy już w ubiegły poniedziałek zastanowili pracę i dopiero gdy p. Grünberg oświadczył, że go nie przyjmie, robotnicy podjęli pracę. Tymczasem p. Lukesz wbrew obietnicom p. Grünberga stanął do pracy już w czwartek i tylko usiłowaniom organizacyi udało się powstrzymać natychmiastowy strejk. W niedzielę dnia 9 lutego odbyło się ogólne zgromadzenie robotników stolarskich przy udziale wszystkich robotników z pracowni p. Grünberga i uchwalono zażądać od p. Grünberga oddalenia p. Lukesza, a to z powodu, że tenże przez czas swego kierownictwa odznaczył się wrogiem postępowaniem wobec robotników zorganizowanych. Gdy delegaci robotników tow. Peller, Jaroszewski i W. Branowitzer przedstawili p. Grünbergowi żądania robotników, tenże oświadczył, że nie oddali p. Lukesza, gdyż ten dla niego jest właśnie dobry.

Wobec tego strejk wybuchł i będziemy widzieli, czy p. Grünberg i Lukesz potrafią sami pracować bez robotników i czy przełamią siłę robotników, broniących swej organizacyi.

**Baczność robotnicy krawieccy!** Z Bielska piszą nam: Pomimo tego, iż majstrowie krawieccy w Bielsku-Białej mają bardzo mało roboty, starają się ze wszystkich stron ściągać robotników bezrobotnych, ażeby zapobiedz jakiemukolwiek ruchowi zarobkowemu tutejszych robotników zorganizowanych. Ostrzegamy więc wszystkich przed przyjazdem do Bielska, bo mogą się narazić na to, że całymi tygodniami będą zmuszeni czekać na pracę albo też wcale pracy nie dostaną. Nadto płaca jest tutaj tak licha, że każdy otrzymawszy pracę gdzieindziej zaraz stąd ncieka.

**Nieporządki na kolei północnej** pociągnęły za sobą jednę ofiarę: szef ruchu, nadinspektor Ferdynand Moraw, poszedł na pensyę. Nie zdołał on utrzymać ruchu na tej linii, a następstwa kilkuletniego zaniedbania odbijają się teraz fatalnie, szczególnie na dowozie węgla. Sytuacya na Sląsku stała się tak rozpaczliwą, że kopalnie węgla, nie mogąc otrzymywać wagonów, zaczynają zmniejszać szychty, co wywołuje wielkie wzburzenie wśród górników, narażonych na przymusową bezczynność i utratę zarobku.

# KRONIKA.

Kraków, 10 lutego.

**Konfiskata.** Poniedziałkowy poranny numer „Naprzodu“ został znowu skonfiskowany. Tym razem uległ konfiskacie list żołnierza 100 pułku piechoty do swego służbodawcy na Śląsku. Ten sam list kandydata na samobójcę został wydrukowany w wychodzącym w Cieszynie „Robotniku Śląskim“ i w wydawanej w Bielsku „Bielitzer Volksstimme“; w obu tych pismach socyalno-demokratycznych list ten nie został skonfiskowany. Bielsko i Cieszyn leżą na Śląsku, — Kraków w Galicyi. W tem różnica. Śląsk należy do Europy — a Galicya? Ktoby się czuł dotkniętym nazwą „Pół-Azyi“, przylepianą Galicyi, — niech porówna wolność prasy w Galicyi i na Śląsku, postępowanie prokuratorów, sądów i innych władz galicyjskich i śląskich, a będzie miał odpowiedź na pytanie, czy Galicya leży w Europie.

## Nowiny krakowskie.

**Mąka znowu potaniała** o 6 K na 100 kg., a piekarze bynajmniej nie zamierzają zniżyć cen chleba, ani też powiększyć bułek, nie chcą nawet powrócić do sprzedawania chleba na wagę. A magistrat przypatruje się tej lichwie spokojnie i ani palcem nie chce ruszyć, żeby majstrów piekarskich zmusić do zniżenia cen pieczywa w miarę potanienia mąki. Mąka drożeje — chleb drożeje; mąka tanieje — chleb nie tanieje. Oto żelazne prawidło ekonomiczne, panujące w Krakowie pod błogosławionymi rządami „demokratów“...

**Z teatru miejskiego** komunikują nam: „Białe pawie“, komedya T. Konczyńskiego, która w sferach teatralnych Krakowa wywołała żywe zainteresowanie, graną będzie w tym tygodniu jeszcze we czwartek.

Poniedziałkowy wieczór wypełni „Miłość czuwa“, której sukces wesołości rośnie z każdem przedstawieniem.

„Cyd“ Corneille'a w przekładzie St. Wyspiańskiego, nie grany od dwu miesięcy, ukaże się w tygodniu bieżącym we środę — jako przedstawienie popularne.

Artyści rozpoczęli próby z krotochwili francuskiej L. Vebera p. t. „Mąż męczennik“.

**Pomnik dra Jordana.** Komitet dla wystawienia pomnika drowi Jordanowi, na posiedzeniu odbytem w sobotę uchwalił: 1) wezwać prezydenta miasta, aby do kuratoryi parku Jordana powołał odpowiednie osobistości, 2) odnieść się do sejmu o środki na rozszerzenie parku, 3) wystawić pomnik, a w tym celu wybrać komitet z 9 osób, który wyda odezwę i obmyśli plan budowy.

**Oficyał policyi Horak,** znany w Krakowie gorliwiec policyjny, który mimo swej feldweblowskiej przeszłości rwał się szczególnie do „polityki“, poszedł w odstawkę. Będzie teraz mógł spoczywać na laurach, wyniesionych z niejednego starcia z robotnikami, którzy obecnego właściciela kamieniczki i zakładu pogrzebowego zachowają w „miłej“ pamięci.

Oby mu kapitalik i emerytura lekkimi były!

**Samobójstwo żołnierza.** W bastyonie Nr 5 przy ulicy Lubicz powiesił się wczoraj jakiś żołnierz, którego nazwisko — jak zwykle — władze wojskowe utrzymują w tajemnicy.

**O zamordowanie teścia.** Przed trybunałem przysięgłych zaczęła się dziś rozprawa przeciw Franciszkowi Kryzie z Pleszowa o zamordowanie teścia. Kryza, który był pisarzem gminnym i gorliwym agitatorem Bujaka, ożenił się przed 25 laty z córką Sebastyana Goreckiego, który zapisał mu całe swe gospodarstwo, zastrzegając sobie dożywocie. Po 6 latach zrzekł się dożywocia za opłatą 25 ct. tygodniowo „na tytoń“. Po 2 latach Kryza przestał mu płacić, z czego powstały ciągłe kłótnie i bójki; w roku 1890 Kryza został za ciężkie pobicie teścia skazany na 5 tygodni więzienia, a w roku 1900 znowu został zasądzony.

Gorecki powziął zamiar odwołania darowizny i w tym celu oddał swą sprawę adwokatowi Jakubowskiemu w Krakowie do przeprowadzenia. Ostatni raz widziano Goreckiego 5 lipca z. r., poczem znikł. Sąsiedzi zaczęli przebąkiwać, że Kryza teścia sprzątnął; zaczęły się poszukiwania zakończone odnalezieniem trupa, zakopanego w stodole pod kartoflami.

Kryza tłómaczy się, że nie miał zamiaru teścia zabić, że w czasie kłótni uderzył go dwa razy ręką, z czego Gorecki padł trupem.

Rozprawa rozpisaną jest na 2 dni; o wyniku doniesiemy.

**— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we wtorek od godziny 8 do 9 wieczorem dr docent Józef Grzybowski: „Rozwój form życiowych“ (z obrazami świetlnymi).

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

**— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Poniedziałek: „Miłość czuwa“, komedya w 4 akt. Roberta de Flers.

Wtorek: „Jak wam się podoba“, komedya w 5 aktach W. Szekspira.

Środa: „Cyd“, tragedya w 5 aktach P. Corneille'a (popularne).

Czwartek: „Białe pawie“, komedya w 3 aktach T. Konczyńskiego.

Piątek: „Chmury“ Arystofanesa.

Sobota: „Mąż męczennik“, krotochwila w 3 akt. P. Vebera (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach L. Rydla (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Mąż męczennik“, krotochwila w 3 aktach P. Vebera.

## Nowiny lwowskie.

**Wściekły pies** przybył przed dwoma dniami z powiatu żółkiewskiego przez lasy brzuchowickie i pokąsawszy wiele ludzi w Hołosku, został zabitym w Zamarstynowie. Pojawienie się psa w porze, kiedy dzieci szły do szkoły, miało fatalne skutki, stwierdzono dotychczas, że pięcioro dzieci i pięć osób dorosłych zostało pokąsanych przez wściekłe zwierze. Zabity rzekomo przez żandarma

---

# JAK ONI!

Wspomnienie z niedawnej przeszłości.

> Szumi las, szumi las w porankowy złoty czas...
> Hen w dal siną echa płyną: I za was i za nas!

Cicha jesienna noc księżycowa...

Na czarnem tle zoranych pól i ugorów jasną wstęgą wije się przed nami pod górę szeroka droga, coraz mniej wyraźna, aż ginie w zamglonej, matowo srebrnej dali. Ponura, grobowa cisza wieje na nas z czarnych, otaczających drogę łanów. Głuchym, tępym odgłosem odbijają się od niej jak od ściany miarowe kroki oddziału... Od czasu do czasu wpada na nas nagle chłodny wiatr, zaszeleści w ubraniach, ostrym szeptem uderzy w uszy i pędzi dalej...

Oddział w milczeniu szybko posuwa się naprzód...

Nocny marsz po jednostajnej równej drodze w cichą pogodną noc dziwnie usposabia do marzeń. Niewyspanie i znużenie potęguje tę słabość chwilową. Myśl daleko odbiega od chwili obecnej i z dziwną dokładnością odtwarza obrazy życia, widziane niegdyś, częściej przemyślane tylko...

— — — — — — — — — —

Idziemy... po co? Ot, zwykła historya. Drobny epizod, z których tysięcy składa się dzisiejsza walka zbrojna z najezdniczym rządem, podwójnie nam wrogim. Walka ta niedługo z drobnej partyzantki zmieni się w wielką wojnę dwóch światów, zgniłego starego i nowego, z siłą nieprzepartą i wiarą rwącego się naprzód. My zwyciężymy, musimy zwyciężyć — to takie jasne! I po raz setny może przechodzi mi przed oczami duszy stopniowy rozwój powstania, olbrzymieje siłą i zapałem — i nieodłączny, moment wygrania pierwszej wielkiej bitwy... tryumf, upojenie. O, jakie to piękne, wielkie, rozkoszne! Wielki, czerwony sztandar kołysze się gdzieś wysoko, zwycięski, dumny! pod nim setki tysięcy rozpalonych twarzy, setki tysięcy postaci w podartej unurzanej w krwawym błocie odzieży. Olbrzymi las dymiących jeszcze karabinów wysoko wznosi się ponad głowami, błyszcząc złowrogo w słońcu — na śmierć staremu światu. Oczy wszystkich zwrócone ku sztandarowi, a On, potężny, powoli kołysze się od wiatru, jakby skłaniając się przed ludem i wielkim gromowym okrzykiem:

— Niech żyje Polska! Niech żyje socyalizm!

Piorunowem echem uderza w dal słoneczną wielki niezgłuszony głos ludu, a z dalekich stron po raz pierwszy nie odpowiada mu brzęk kajdan i świst nahajek! Zwycięstwo! zwycięstwo!

A potem widzę Go smutnym, pochylonym nad wielkiem polem, pokrytem tysiącami trupów. Leci z tego pola jakiś szmer, zlane w jeden ciche głosy konających, widzę przedśmiertne kurczowe ruchy bezładnie rozrzuconych krwawych ciał... uderza mnie mdły zapach krwi... I znów rozlega się wielki głos, już nie ten radosny zwycięski — głos pieśni smutnej, drgającej łzami serdecznego żalu

> Żegnajcie nam, bracia, najlepsi wśród nas
> Niezłomni wolności szermierze!

— — — — — — — — — —

Pieśń tak kojąco wieje na pobojowisko... Szmer coraz cichszy, rzadsze westchnienia... Oh, jak to dobrze leżeć tam będzie i słyszeć w ostatnią chwilę to pożegnanie! Gdyby to prędzej, prędzej już było!

Nagle dolatuje mnie daleki turkot wozów...

— Stój!

Głęboka cisza, już niczem nie gwałcona, otoczyła nas. Daleki turkot słychać wyraźnie — zbliżają się wozy. Według wywiadów, powinni to być strażnicy, wracający z objazdu.

— Baczność! „Psy“ *) jadą!... Broń!

Stuknęły kolby mauzerów, rozległ się cichy trzask bezpieczników pistoletowych. I znów cisza... Turkot się zbliża.

— Pierwsza piątka za drogę, lewo! Druga — prawo, za mną! Na ziemię!

Krótki, stłumiony tupot — i oddział jakby w ziemię zapadł... Wozy coraz bliżej... Wychodzę na szosę i powoli idę na ich spotkanie. Na kilka kroków od nich wołam:

— Stój! Kto jedzie?

Wóz pierwszy zatrzymał się, za nim inne. Wpatrzyłem się — to żydzi z towarami.

— Herste? Co to jest? Oj waj! Czego pan dobrodziej chce? My bidne żydki z N. z jarmarku ze smołem, kurem... Ty łobuz, ty rabuśnik, pijane bidle, won!

Ostatni frazes brzmiał zupełnie inaczej, niż pierwsza połowa przemowy. Dostrzegli, że jestem sam i dość wyraźnie zataczam się, wymachując rękami.

— Jazda, żydy! Odejdź, parchu, bo marny twój widok! — wrzasnąłem na furmana, zamierzającego się batem na mnie.

Wozy ruszyły. Stanąwszy na środku drogi, zmusiłem je do objeżdżania mnie bokiem. Przysiadając do ziemi, grubym głosem zaśpiewałem im w ślad:

> Jedzie, jedzie, koń mu zdycha,
> A on za nim wóz popicha!
> Aj, wajj

*) „Psami“ nazywamy strażników, żandarmów itp.

Obrzucony stekiem wymysłów zostałem nakoniec sam. Nieprzyjemne uczucie ogarnęło mnie. Niech dyabli porwą wszystkich handlarzy i „psów“, nie chcących nocą wracać do domu! Ale my mamy i co innego do zrobienia... Wozy oddaliły się, turkot prawie ustał.

— Oddział! Piątkami do mnie! Frontowy zwarty — formuj!

Jak z pod ziemi wyskoczyło dziesięć czarnych postaci i milcząc, sformowało dwa szeregi w szerokość szosy.

— Schowaj broń!

Mauzery z powrotem powędrowały do kolb, bezpieczniki browningów podniosły się.

— Szeregi zdwój! Naprzód marsz!

Raz, dwa! I znowu ta jednostajna droga i ta cisza ponura, jakby z gniewem za gwałcenie jej odbijająca tęgo odgłos naszych kroków. Zostałem parę kroków wtyle...

Skądsiś zdaleka dolatuje mnie szczekanie wiejskich psów. Wieś w pobliżu. Znam okolicę, to wieś W., cicha, typowa, polska wieś. Mimowoli myśl biegnie tam, pod słomiane, pleśnią pokryte strzechy, do nędznych, dusznych izb, całuje zmarszczone chłopskie czoła, pieści jasne główki dzieci. Śpią wszyscy, późna noc... Przed oczami przesuwają mi się całe obszary niewolniczej Polski, jakby z wielkiej góry patrzę na kraj uśpiony, cichy... A my nie śpimy... Przychodzą mi na myśl słowa Szekspira:

> Ktoś nie śpi, aby spać mógł ktoś,
> zwykła historya!

Jakieś ciepłe, rozkoszne uczucie ogarnia mnie... Śpijcie spokojnie, póki Jutro was nie zawoła, Jutro, dla którego my dziś nie śpimy. (Dok. nast.).

pies, odżył w czasie transportu do Akademii weterynaryi i padł wczoraj dopiero wśród objawów wścieklizny. Starostwo lwowskie śledzi za dalszymi wypadkami pokąsania ludzi, gdyż należy się obawiać, że liczba osób pokąsanych jest znaczniejszą. Rakarz lwowski wyławia w Zamarstynowie i Hołosku wałęsające się psy, a starostwo wydało nareszcie ostre zarządzenia.

## Z kraju.

**Echo wyborów do parlamentu.** Najwyższy trybunał w Wiedniu zajmował się onegdaj sprawą, która była epilogiem ostatnich wyborów do Rady państwa. Gr.-kat. proboszcz Dymitr Borodajkiewicz agitował z ambony na rzecz kandydata ruskiego, wzywając obecne w cerkwi parafianki, ażeby swoich mężów, jeżeli pod względem politycznym polegać na nich nie można, zamknęły do chlewu, oblały ich ukropem i tęgo ich zbiły. Po wyborach oświadczył ks. Borodajkiewicz w kazaniu, że dziękuje tym, którzy głosowali na Romańczuka, a tych, którzy głosowali na kandydata polskiego, nazwał chruniami. Tem czuli się dotknięci wójt i pisarz gminny i wnieśli skargę przeciw księdzu B. o obrazę honoru, prosząc prokuratoryę państwa w Stryju o objęcie ich zastępstwa. Tymczasem prokuratorya stryjska wniosła przeciw ks. B. oskarżenie o występek z § 303 (nieprzyzwoite zachowanie się podczas aktu religijnego) i z § 305 (wezwanie do czynów nielegalnych). Sąd obwodowy w Stryju uwolnił podsądnego, wychodząc z tego założenia, że wyraz „chrunie" nie jest nieprzyzwoitością w znaczeniu § 303 i że apel do parafianek nie był na seryo wygłoszonym. Prokuratorya zgłosiła rekurs, a najwyższy trybunał zniósł wyrok uwalniający i rozpisać kazał ponowną rozprawę przed sądem stryjskim.

**Zastój kolejowy i pocztowy.** Z powodu wstrzymania ruchu kolejowego na liniach ze Lwowa do Sokala, Stryja, Podwołoczysk i Janowa dalej z Krasnego do Brodów, ze Stryja do Tarnopola, z Tarnopola do Zbaraża, Kopyczyniec i Grzymałowa, ze Stanisławowa do Husiatyna, z Wygnanki do Iwania Pustego, z Czortkowa do Zaleszczyk, z Kołomyi i Czerniowiec do Zaleszczyk, w końcu ze Lwowa do Przemyśla i z Jarosławia do Rawy, wstrzymała dyrekcya poczt przyjmowanie pakunków tak w urzędach pocztowych jak i do urzędów pocztowych położonych na wyżej wymienionych liniach kolejowych na przeciąg 48 godzin.

Utrzymanie komunikacyi pocztowej końmi możliwe jest tylko przy największym wysiłku, gdyż gościńce również silnie są zawiane. Podróż z Podwołoczysk do Tarnopola trwa do 24 godzin. Droga z Tarnopola w kierunku Lwowa nie do przebycia. Połączenie pocztowe Lwowa z Krakowem na razie możliwe tylko przez Sambor, Chyrów, Przemyśl; istnieje jednakże obawa, że ruch na linii Lwów-Sambor nie da się utrzymać.

**Wstrzymanie ruchu kolejowego.** Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie donosi: Ogólny ruch pociągów wstrzymano na liniach Lwów-Przemyśl przypuszczalnie na dwa dni; Lwów-Bełzec na nieograniczony czas; Krasne-Brody-Radziwiłłów na 3 dni; Krasne-Tarnopol-Podwołoczyska na czas nieoznaczony; Lwów-Stryj na czas nieoznaczony.

**Wyrodna matka.** W folwarku klasztoru OO. Karmelitów w Sąsiadowicach (pow. Sambor) urodziła służąca Wiktorya Grochowska dziecko i dała je pożreć świniom. Żandarmerya odstawiła ją do sądu w Samborze.

## Z zaboru rosyjskiego.

**Napady w gubernii kieleckiej.** W ubiegłym tygodniu szajka, złożona z 7 osób, grasowała przez kilka dni w lesie bodzentyńskiem, w pow. kieleckim i pozabierała straży leśnej własną ich i rządową broń oraz naboje. U czterech strażników leśnych zabrano trzy rewolwery i dwie strzelby; pozatem dwom strażnikom zabrano pieniądze i rzeczy. Ta sama szajka, licząca już 10 ludzi, dokonała napadu na folwark leśny pomocnika leśniczego Serenki, w gminie Bodzentyn i pod groźbą rewolwerów zabrała broń, gotówkę, zegarek, pierścionki oraz bilet loteryjny. Ta również szajka napadła na klasztor św. Katarzyny, gdzie zabrali przeoryszy klasztoru, Stanisławie Dobrzańskiej, 1.700 rb. gotówką i na dom włościanina Krawczyka w gminie Górno, któremu zabrano 1.500 rb. gotówką, korale wartości 88 rb., przyczem pobito Krawczyka i jego żonę. Wszyscy ci ludzie byli dobrze obeznani z miejscowością, w której dokonali napadów, a przy ograbieniu klasztoru żeńskiego, służbę nawet nazywali po imieniu.

**Z Łodzi.** W ciągu ostatniego tygodnia w Łodzi zamknięto 14 fabryk, zatrudniających 920 robotników.

Onegdaj na rogu ulicy Franciszkańskiej i Aleksandrowskiej policya schwytała niebezpiecznego bandytę, którego oddawna poszukiwano.

Onegdaj w południe przez ulicę Cegielnianą stróż domu nr 50 przy tej ulicy, Antoni Kosmalski, ścigał jakiegoś człowieka. Zauważył to patrol i wziąwszy stróża za uciekającego rzezimieszka, kazał mu się zatrzymać. Stróż, zajęty uciekającym, nie słyszał rozkazu i pobiegł dalej, żołnierze dali wówczas salwę i ciężko zranili Kosmalskiego w piersi. Rannego odwieziono do szpitala św. Aleksandra.

**W sprawie strzelania** przed więzieniem przy ul. Widzewskiej w Łodzi, gdzie zastrzelono dwie osoby, śledztwo wykazało, że wtenczas w nocy podeszło około 20 osób, uzbrojonych w browningi, celem wdarcia się do więzienia i uwolnienia kilku więźniów. Usiłowali przedewszystkiem obezwładnić wartę, ale straż więzienna dała do nich salwę. Napastnicy, odstrzeliwując się, zdołali ratować się ucieczką, zostawiwszy dwóch zabitych. Onegdaj z tego więzienia przeprowadzono 150 osób do więzienia w Sieradzu. Tegoż dnia zaaresztowano po rewizyi 47 osób.

## Ze świata.

**Rozrzutne miasto.** Ministerstwo skarbu udzieliło magistratowi miasta Czerniowce ostrą naganę, za lekkomyślne zaciąganie długów. Rada gminna przed kilku tygodniami uchwaliła, mimo przesilenia na targu pieniężnym, zaciągnąć pożyczkę 8 milionów koron na rozmaite inwestycye, co w połączeniu ze starymi długami, przechodzi siły finansowe miasta.

**Jak Edison pracuje.** W wychodzącym w Berlinie dwutygodniku „Neue Revue" opowiada były współpracownik Edisona dr Kolben ciekawe szczegóły o pracach sławnego wynalazcy Tomasza Edisona. Kolben twierdzi, że Edison zna doskonale całą literaturę przyrodniczą i elektrotechniczną, ale nauki teoretycznej posiada mało. Nieraz długo sili się na rozwiązanie jakiegoś zagadnienia naukowego, bezskutecznie; za to doskonale umie zamienić teoryę w praktykę. Mylnem jest mniemanie, jakoby Edisonowi wynalazki udawały się z błyskawiczną szybkością; przeciwnie, długo i wytężająco musi pracować, nim dojdzie do rezultatu. W chwili takiej pracy przebywa jego sztab złożony z inżynierów, konstruktorów, werkmistrzów itd. ciężkie godziny; muszą nieraz dniem i nocą być na zawołanie mistrza. Dr Kolben opowiada, że raz w jesieni 1899 Edison w fabryce swej w Schenectady pracował nad pomysłem nowego motoru elektrycznego; przez 5 tygodni nie wychodził z fabryki, w pracowni swej jadł i spał najwyżej 4 godziny na dobę, myślał, dawał wskazówki, doglądał wykonywania modeli, robił próby z gotowymi modelami, a ten jego zapał udzielił się wszystkim współpracownikom.

Głównie dzięki tej wytrwałości i obstawaniu przy raz powziętym planie zawdzięcza Edison swe kolosalne sukcesy.

**Cenzura Japończyków w czasie wojny.** Okazuje się, że Japończycy nietylko potrafili nie przepuszczać prawdziwych wiadomości o swej armii, ale i potrafili puścić wiele nieprawdziwych dla mylenia Rosyan. I tak sprawozdania wojenne głosiły, że armia Kurokiego, która trzymała w szachu siły rosyjskie, liczyła 100.000 ludzi. Nawet obcy oficerowie do tej armii przydzieleni wierzyli w te informacye japońskiego sztabu, a skutek był ten, że Kuropatkin wystawił przeciw Kurokiemu 150.000 ludzi. Teraz okazuje się, że Kuroki nigdy nie miał ponad 60.000 ludzi.





# TELEGRAMY

z dnia 10 lutego.

### Przeciw zastojowi na kolei północnej.

**Wiedeń.** Jak wiadomo, z początkiem b. m. nastąpiło na stacyach kolejowych górnośląskich tak znaczne nagromadzenie przesyłek węglowych i innych towarów do Austryi (dziennie około 2500 wagonów), że mimo zaprowadzenia kontyngentowania górnośląskiego ruchu węglowego do Wiednia i użycia linij pomocniczych natąpił zastój w ruchu, który spowodował pruską dyrekcyę kolejową w Katowicach do zaprzestania przyjmowania towarów. Zarządzenie to zostało z dniem dzisiejszym zniesione i dzisiaj odbywa się już przyjmowanie towarów z Górnego Śląska do Austryi bez ograniczenia.

Celem zapobieżenia podobnemu nagromadzaniu się towarów na stacyach górnośląskich do stacyj kolei północnej potrzebnem (?) jest wprowadzenie kontyngentowania, podobnego jak przy transporcie węgla do Wiednia. Dyrekcya kolei północnej poczyniła w tym kierunku kroki przygotowawcze i należy się spodziewać, że wszyscy interesenci poprą energicznie te starania celem sprowadzenia uregulowania dowozu węgla z Górnego Śląska. (Wybudowanie kanału Wisła-Odra-Dunaj prędzej zaradzi tej biedzie na kolei północnej, niż wszystkie kontyngentowania. — Przyp. Red.).

## Wielki lokaut.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Dyrekcya fabryki lokomotyw w Wiener Neustadt wydaliła przed kilku dniami mężów zaufania z pracy. Na żądanie robotników cofnięcia tego zarządzenia, dyrekcya fabryki odpowiedziała lokautem.

Gdy dziś rano robotnicy w liczbie kilkn tysięcy przyszli do pracy, zastali bramy fabryki zamknięte. Urządzili więc pochód demonstracyjny po mieście, a potem zgromadzenie ludowe, na którem mowcy wykazywali, że dyrekcya mimo pokojowego usposobienia robotników i mimo interwencyi inspektora przemysłowego sprowokowała ostrą walkę, którą organizacya przeprowadzi do końca.

Policyjne i wojskowe patrole przeciągają przez miasto.

### Upaństwowienie kolei.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Układy rządu z czeską koleją północną o upaństwowienie zostały wczoraj zakończone obopólnem porozumieniem.

### Groźby agraryuszów.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Dziś obradował tu kongres towarzystw rolniczych Austryi Dolnej. Wszyscy mowcy protestowali przeciw zawarciu traktatu handlowego z Serbią, szczególnie przeciw wpuszczaniu do Austryi bydła i mięsa serbskiego.

Mowcy grozili, że w razie dojścia traktatu do skutku, urządzą na ulicach Wiednia taką samą demonstracyę, jak socyaliści za reformą wyborczą.

## Przeciw lichwie mieszkaniowej.

**Budapeszt.** (Tel. wł.). Centralny zarząd węgierskiej partyi socyalno-demokratycznej uchwalił wdrożyć energiczną akcyę przeciw lichwie mieszkaniowej w Budapeszcie.

Wczoraj odbyło się tu wielkie zgromadzenie ludowe, na którem uchwalono z dniem 1 maja b. r. nie płacić czynszów, a w razie rumacyj sądowych urządzić obozowiska na głównych ulicach miasta.

### Z Portugalii.

**Londyn.** (Tel. wł). Protestanci angielscy wystosowali do króla Edwarda protest przeciw jego udziałowi w nabożeństwie żałobnem za Karola I. i jego syna.

**Lizbona.** (Tel. wł.). Podczas uroczystości pogrzebowej w kościele św. Wincentego odkryto za wielkim ołtarzem człowieka, którego aresztowano. Policya twierdzi, że miał on zamiar wykonać zamach.

Na ulicach, któremi szedł kondukt, zawaliła się trybuna, grzebiąc pod sobą setki ludzi. Kilkunastu odniosło rany.

### Odwołanie ambasadora rosyjskiego w Austryi.

**Petersburg.** (Tel. wł.). „Now. Wremia" donosi, że ambasador rosyjski w Wiedniu ks. Urussow został odwołany z tego stanowiska.

### Katastrofa okrętowa.

**Londyn.** Wśród gęstej mgły zderzył się wczoraj okręt holenderski z barką rybacką, przyczem zginęło 8 osób.

## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Bal Chóru robotniczego w Krakowie** odbędzie się 22 lutego w wi lkiej sali „Sokoła". Zaproszenia wydaje komitet w czasie prób, w każdy wtorek, czwartek i sobo ę (Podwale 12).

* **Doroczne walne zgromadzenie Chóru robotniczego w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 1 marca o godz. 11 przed południem w lokalu przy ul. Podwale 12, I. p. W razie braku kompletu następne zgromadzen e odbędzie się w godzinę pó niej bez względu na ilość obecnych.

* **Organizacya kelnerów krakowskich** urządza 25 b. m. zabawę taneczną w górnej sali „Sokoła". K mitet urzęduje codziennie w lokalu: Sławkowska 14.

* **Cukiernicy krakowscy** urządzają w sobotę 29 b. m. w lokalu Klubu pocztowego (Lubicz 5) wieczór z tańcami i kotylionem. Początek o godz. 8 wieczór. Bilet 2 K, familijny 6 K.

* **Wielka zabawa** malarzy i lakierników II. grupy w Krakowie odbędzie się w dniu 23 b. m. w sali „Sokoła". Bilety wcześniej nabywać można w Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5) codziennie od godz. 5 do 8 wieczorem, a w niedzielę od godz. 10 do 1.

* **Baczność metalowcy krakowscy!** Zarząd grupy miejscowej Kraków Związku metalowców w Austryi zaprasza członków na doroczne walne zgromadzenie, które odbędzie się we środę 12 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob., ul. Wiślna 5, II. p. Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokółu. 3. Sprawozd nie. 4. Wybór zarządu. 5. Wnioski i interpelacye. O liczne przybycie członków zaprasza zarząd.

* **Podgórze.** Uroczysty wieczór dla uczczenia 60 rocznicy rewolucyi roku 1848 odbędzie się w niedzielę 15 marca w sali „Sokoła" w Podgórzu. Na program złożą się przemówienia tow. Bolesława Limanowskiego i tow. dra Z. Marka, deklamacye, śpiewy solowe, chór robotniczy. Dochód przeznaczony na budowę domu robotniczego w Podgórzu.

* **Organizacya kelnerów w Krakowie** przyjmuje wpisy członków w Związku stow. rob. (Wiślna 5, II. p) codziennie od godz. 11 do 12 i od 4 do 5.

* **Baczność fryzyerzy!** Do stacyi płatniczej organizacyi pomocników fryzyerskich w Krakowie wpisywać się można w każdą niedzielę po południu od 3—6 i wtorki wieczorem od 9—10 w lokalu Związku stow. rob., Wiślna 5, II. p.

**Nowy Sącz.** Maskówka polityczna w salach Domu robotniczego odbędzie się dnia 29 lutego. — Wstęp dla członków 1 K, dla niečłonków 1·30. — Maski 1 K. Początek o godz. 8 wieczór.

* **Robotnicy polscy w Paryżu** urządzają w sobotę 29 b. m. o godz. 8 1/2 wieczór wieczorem w sali Athénée St.-Germain, 21 rue du Vieux Colombier, przedstawienie teatralne. Odegranym zostanie po raz pierwszy dramat p. t. „Lokaut", napisany przez dra Józefa Zielińskiego. Rzecz osnuta na tle ostatnich wypadków łódzkich. Całkowity dochód z wieczoru przeznacza się na korzyść więźniów politycznych w Królestwie. Po przedstawieniu nastąpi bal kostyumowy. Na balu przygrywać będzie orkiestra złożona z robotników Polaków. Wszelkie przesyłki pieniężne uprasza się przesyłać na ręce dra Janowicza, 212 rue Lafayette.

## Kursa telegraficzne.

**Budapeszt,** 10 lutego. Pszenica na kwiecień 11·94 do 11·95. Pszenica na maj —·— do —·—. Pszenica na październik 10·44 do 10·45. Żyto na kwiecień 10·40 do 10·41. Żyto na październik 8·96 do 8·97. Owies na kwiecień 8·00 do 8·01. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 6·83 do 6·84. Rzepak na sierpień 16·45 do 16·55. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie spokojne. Pogoda: wiatr.

## Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Miejscami pochmurno, obniżenie temperatury, równomiernie trwająca pogoda.

## NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).



Podaję niniejszem do wiadomości ogółu towarzyszów, że w sierpniu ubiegłego roku zgłosiłem w liście do egzekutywy P. P. S. D. przeciw „tow." Fr nce zarzuty natury moralnej. Ponieważ odpowiedzi na list ten nie otrzymałem, uważam milczenie egzekutywy za potwierdzenie słuszności mych zarzutów, które nadal utrzymuję.

Kraków, 9 lutego 1908. *Bolesław.*

**Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

## Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 h, tytuł 20 hal.

**Panna**
ze znajomością buchalteryi, korespondencyi, stenografii, już odbytą dłuższą praktyką biurową znajdzie zaraz posadę. Zgłoszenia pod „K“ do działu inseratów. „Naprzodu“.

**Panienkę**
do nauki modniarstwa poszukuje się zaraz. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“. 176

**Potrójne koło do wozu**
ciężarowego „Gepäcksdreirad“ używane za 130 koron do sprzedania. Stanisław Rundbakin, Wiedeń IX, Grünetorgasse 23. 203

**Pomadki**
mieszane ½ klg. 1 K. 20 h. Herbatniki ½ klg. 1 K. 20 h. Karmelki nadziew. ½ klg. 1 K. Ciasta 6 h. Codziennie świeże, poleca fabryka wyrobów cukierniczych Poselska 15, prowadzona pod osobistym kierunkiem Romualda Pieczarki. 363

**Poszukuję**
kilku robotników krawieckich. Weinberger, Koletek 4. 246

**Panna**
wyznania mojżeszowego z odbytą praktyką w biurach handlowych, pisząca biegle na maszynie i znająca dobrze język polski i niemiecki w słowie i piśmie zostanie zaraz przyjętą. — Zgłoszenia z odpisami świadectw jakoteż z podaniem wymagań pod R. K. 34 poste restante za okazaniem kwitu inseratowego.

**Miód pszczelny**
prawdziwą czystą patokę z własnej pasieki posyłam za pobraniem pocztowem w blaszankach 5-kg. wraz z opłatą pocztową i opakowaniem po 5 K 50 hal., ręcząc za czystość miodu. P. Stelmach, Sosnów, p. Siemikowce [Galicya]. 821

**Antracytu**
dla gazomotorów dostarcza szybko N. Katzner w Podwołoczyskach. 88

## WĘGIEL
### z krajowej kopalni „BORY“

zawiera wedle analizy c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie 5914 kaloryi, **odpowiada zatem jakości pierwszorzędnego węgla Mysłowieckiego.**

Węgiel z kopalni **BORY** wagonami lub w **mniejszych ilościach z dowozem i zniesieniem** do piwnicy poleca **jedyny wyłączny skład węgli** z kopalni **Bory Adolfa Blumenfelda** Kraków, ul. Pawia 12, telefon 59.

Poleca również **najlepsze gatunki węgli górnośląskich** dla gorzelń i celów przemysłowych wagonami i w mniejszych ilościach dla opału domowego z dowozem i zniesieniem do piwnicy. 207

## Nowość dla czytającej Publiczności!

Pierwsza publiczna koncesyonowana
**CZYTELNIA**
dzienników i czasopism
Wielki wybór pism, wstęp 20 hal., ul. Mikołajska 6.
Otwarta od 8 z rana do 9 wieczór.

## Zdolni Giserzy

znajdą zajęcie u Braci Kohut Nawojowa (Galicya).

## Kuracyjny chleb „Simonna“

poleca
**handel pod firmą**
**Wojciech Olszowski**
w Krakowie
Mały Rynek (róg Szpitalnej).

## APTEKA Fort. GRALEWSKIEGO
### w Krakowie, ul. Szczepańska L. 1

poleca następujące wyroby własne:

„Jahra“ Pigułki Przeczyszczające wolne są od składników drastycznych działają łagodnie przeczyszczająco, nie sprawiają żadnych bolów. PUDEŁKO 30 SZTUK 90 halerzy.

PETROGEN „Jahra“ wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. Cena flakonu kor. 2 i kor. 4.

„Jahra“ Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. TUBA 80 halerzy.

„Jahra“ Antyseptyczna woda do ust znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. FLAKON 1 K 40 halerzy.

„Jahra“ Wata Mentoformolowa wyśmienity środek przy katarach nosa. PUDEŁKO 40 halerzy.

Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

## Nie powinniśmy sprowadzać



mając własne wyroby. Pieczęcie kauczukowe, Tablice emaliowane i metalowe oraz drukarnie domowe dostarcza po cenach przystępnych
**Aleksander Fischhab**
**Kraków, ul. Grodzka 50**
obok c. k. Sądu krajowego.

## Metodą Berlitza

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:
**Francuz** z wyższem wykształceniem.
**Anglik** z wyższem wykształceniem.
**Niemiec** z wyższem wykształceniem.
**Włoch** z wyższem wykształceniem.
Kraków, Floryańska 25, I p.

## PRACOWNIA OBUWIA
### Franciszka Sznurczaka w Krakowie, ul. Aryańska 15

przyjmuje wszelkie roboty w zakres tego fachu wchodzące i wykonuje takowe pod przystępnymi warunkami. Wykonuje również
**reperacye kaloszy.**
Poleca się dalej łaskawym względom.

## Ogłoszenie konkursu.

**Magistrat stoł. król. miasta Krakowa ogłasza niniejszem konkurs na posadę nauczyciela, względnie nauczycielki w miejskiej szkole robót kobiecych.**

Do posady tej na razie nie etatowej, przywiązana jest płaca 1400 K rocznie.

Podania o powyższą posadę zaopatrzone w metrykę urodzenia, świadectwo z odbytych studyów i dowody odpowiedniego uzdolnienia, należy przedłożyć Magistratowi do 15 marca 1908 r.

Prezydent miasta
**Dr Juliusz Leo.**

## Ogłoszenie konkursu.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa ogłasza niniejszem konkurs na posadę miejskiego lekarza naczelnego (fizyka miejskiego) w VII klasie rangi.

Do posady tej przewiązana jest płaca roczna 4800 koron, dodatek kwaterowy 1288 kor., prawo do dwóch pięcioleci po 600 kor. i jednego trzechlecia w kwocie 400 kor. rocznie, tudzież prawo do emerytury po myśli postanowień statutu emerytalnego dla urzędników gminy m. Krakowa.

Kandydaci, ubiegający się o tę posadę, winni się wykazać świadectwem ze złożonego egzaminu fizykackiego, przepisanego rozporz. Min. spraw wewn. z 21 marca 1873 L. 37 Dz. u. p., wiekiem, nie przekraczającym 40 roku życia i nieposzlakowanem życiem.

Podania, które nadto obejmować winny poparty dowodami opis całej dotychczasowej działalności zawodowej kandydata, wnosić należy do Prezydyum Magistratu m. Krakowa w terminie do 25 lutego 1908 włącznie. Prezydent miasta
256 **Leo.**

Ciąg dalszy spisu: **PRZEWODNIK** Stanisława Cyrankiewicza o grobach i pomnikach z kościołów i cmentarzy Krakowa, Podgórza i Zwierzyńca zawierać będzie:

**Grobowce** i pomniki biskupów krakowskich w katedrze na Wawelu;

**Grobowce** i pomniki Kanoników katedralnych, pochowanych w katedrze na Wawelu i na cmentarzu krakowskim;

**Spis** pomników, tablic i nagrobków z kościołów krakowskich i św. Salwatora na Zwierzyńcu;

**Groby** wieczyste zgromadzeń zakonnych na cmentarzu i wygasłego klasztoru PP. Scholastyczek, PP. Kamedulanek, obecna szkoła św. Kingi, dawniej ich kościół i klasztór;

**Grobowiec** wspólny Weteranów z roku 1830—1831;

**Wspólna** mogiła zastrzelonych w r. 1848.

**Pomnik** poległych za ojczyznę w r. 1863, znajdujących się na cmentarzu krakowskim;

**Wspomnienie** pośmiertne członków partyi demokratycznej robotników, którzy pracowali dla idei i są pochowani na cmentarzu w Krakowie, Podgórzu i Zwierzyńcu.

**Pomniki** mistrzów pióra, pędzla, dłuta, lutni itp. na cmentarzu krakowskim;

**Kronika** cmentarna;

**Cmentarz** krakowski ze spisem pomników i grobów spoczywających tamże, ułożony alfabetycznie;

**Cmentarz** Podgórski (stary i nowy) ze spisem pomników i grobów;

**Cmentarz** Zwierzyniecki (stary i nowy) wraz z cmentarzem, znajdującym się około kościoła św. Salvatora, w kościółku tym w grobie są pochowane 39 zakonnic SS. Norbertanek z ksienią Ewą Stopiecką, za której staraniem dokonaną została beatyfikacya błogosławionej Bronisławy w r. 1840, gdzie ma swą kaplicę u stóp kopca Kościuszki.

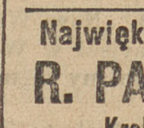
**Plan** cmentarza krakowskiego.

Wszystkim Paniom i Panom, biorącym współudział przez 12 lat w tem przykrem i mozolnem wydawnictwie, składa podziękowanie wydawca tegoż Przewodnika cmentarnego
**Stanisław Cyrankiewicz.**

## WĘGIEL kamienny i koks

rychło i tanio wysyła
**D. Goldstein, Oświęcim**
Cennik franko.

## Największa w kraju firma R. PAWŁOWSKI
### Kraków, Rynek 18

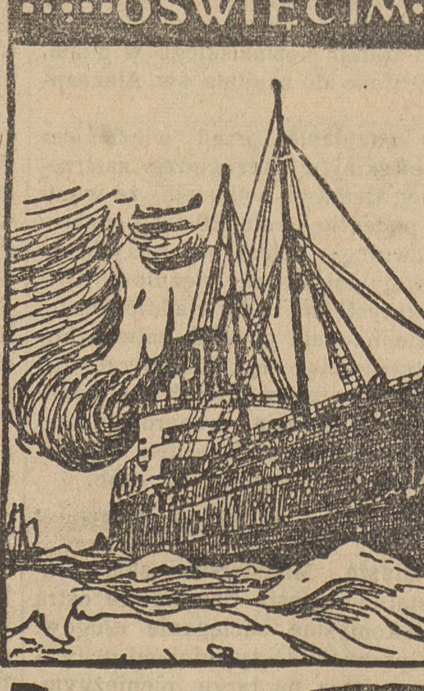


poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane maszyny do szycia i haftu, którym żadne inne dorównać nie mogą. Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie.
Żądajcie cenników. 443

## Na raty

począwszy od 2 koron miesięcznie lub 1 korony tygodniowo można dostać wszelkie towary jakoto: materye na suknie, płótna, szyrtyngi, firanki, dywany, chodniki, portyery, kapy na łóżka i kołdry, oraz ubrania męskie i żakiety damskie po bardzo niskich cenach w handlu towarów bławatnych A. M. Holzmana i J. Hirschberga w Krakowie, ul. św. Agnieszki L. 3 (przy Stradomiu).

## ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
**Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej** 561
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
**Ameryki**
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

## Globus-Extrakt do czyszczenia metali

pierwszy austryacki wyrób,
czyszczi lepiej aniżeli każdy inny środek.
Jed. fabr.: Fritz Schulz jun. tow. akcyjne
Cheby w Czechach.

## Najlepsze, najpraktyczniejsze i najtańsze są

**hygieniczne kołnierze, manszety :: :: i półkoszulki tkankowe**
białe i kolorowe w najświeższych fasonach :: z fabryki
**MEY i EDLICH**
dostawcy dworu król. rumuńskiego i saskiego
Marka handlowa.

**Są praktyczne,** bo nosi się je dłużej niż prane.
**Są tanie,** bo kosztują tylko tyle ile pranie i prasowanie płóciennych.
**Są hygieniczne,** bo nosi się zawsze nowe a unika się prania z obcą bielizną i przenoszenia chorób zakaźn.
**Są wygodne i eleganckie.**
**Są niezbędne,** dla podróżnych, turystów, młodzieży szkolnej, pracowników biurowych i t. d.

**Do nabycia w Krakowie u firm:**
Porębski i Zimler, Rynek 8, Stefan Porębski, Rynek 32, Anna Brandeis, Grodzka 61, Wilhelm Rickel, Krakowska 14, we filiach chemicznej pralni i farbiarni „Tęcza“, Grodzka 51, Starowiślna 10.
Zastępstwo na Galicyę: Szymon Loria, Kraków, ul. św. Sebastyana 20.



**Tylko krótki czas!**
Za tę cenę jeszcze **nie było!**

**Ozdoba każdego pokoju** przy zwinięciu fabryki udało mi się kupić tanio 10.000 dywanów na ściany i 11.000 dywaników przed łóżka, ☛ **dywan ścienny z szenilii** tak, że jestem w możności wspaniały równy na obydwu stronach, w pięknych barwach prawdziwych 100 cm szer., 200 cm dług., czarujące wzory: lwy, psy, sarny, łabędzie, pawie, jelenie — kwiaty, za pobraniem ☛ po zł. 2·80 (k. 5·60) wysłać. Szczególnie polecenia godnem dla pokoi wilgotnych, ponieważ dywan jest tak grubym, że wilgoć nie przeniknie. Piękne dywaniki przed łóżka tylko 80 ct. za sztukę. Pierwszy morawski dom wysyłkowy towarów: JULIUSZ HOITASCH, Göding Nr. 34 (Morawa). Tysiące podziękowań i ponownych zamówień są do przejrzenia. Nieodpowiedni towar bez trudności przyjmuję napowrót i zwracam pieniądze.

Do Pana Hoitascha w Göding.

Z przysłanych mi dywanów jestem w wysokim stopniu zadowolony i serdecznie Panu dziękuję. Proszę jeszcze o przysłanie za zaliczką 2-ch dywanów ściennych; będę je wszędzie polecał.
35 Z poważaniem WOLF KANDEL, właściciel dóbr.
Spas, p. Kamionka Strumiłowa 30/1 1907.

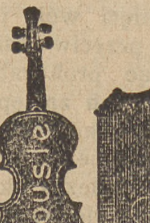
## Znakom. smalec na pączki ½ kg. 42 ct. Słonina I-ma 42 ct.

Hala rybna Stanisława Markiewicza, Kraków, Mały Rynek.

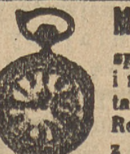
Wspaniały remont. srebrny ankrowy zegar
## GLORIA




z trzema silnemi pięknie grawirowanemi kopertami i kopertą odskakującą, z 10 kamieniami, dokładnie idący, 3 letnia pisemna gwarancya, za zaliczką 8 Kor. Fabryka zegarów
**HENRYK WEISS**
Wiedeń XIV/3 Sechshauserstrasse



Najlepsze i najtańsze
**skrzypce**
klarnety, flety, wszelkie instrumenta dęte i rżnięte poleca wytwórca instrumentów muzycznych.
**O. Leuerhofer,**
Praga, Jerusalemgasse Nr 14.
Cenniki darmo. 868



**Mimo ogólnej drożyzny**
sprzedaję moje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90, trzy sztuki K 11·—, sześć sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 12·—. Stalowy damski remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·—. Łańcuszki srebrne od od K 2·—. Zegarki damskie złote od K 20·—
585
Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.
**IGNACY CYPRES, KRAKÓW,** ul. Floryańska 49.

## Chorzy
### na płuca, gardło, krtań i astmę.

Kto się raz na zawsze pragnie pozbyć swojej płucnej lub gardlanej choroby, choćby najuporczywszej albo astmy nawet bardzo zastarzałej i na pozór nieuleczalnej, ten niech się zwróci do A. Wolffskyego w Berlinie N, Weissenburgerstr. 79. Tysiączne podziękowania dają gwarancyę wielkiej siły uzdrawiającej jego leczenia. Broszura darmo. 898

## Marki jubileuszowe

**austryackie,** obecnie kursujące, **stemplowane, kupuje się** przy ul. B. Joselowicza 16, parter drzwi na lewo.

Zarząd pasieki Ant. Kralińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 K 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 K. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w pięciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 K 40 hal. do 6 K 80 hal. Cenniki na żądanie franko. 699

## Kaszel

**Komu** zdrowie miłe, usuwa kaszel. 5245 notar. zatwierdzonych świadectw dowodzą, że ze skutkiem ulgę przynoszą
**Kaisera karmelki piersiowe**
z 3 jodłami.
Przez lekarzy uznane i polecane przeciw kaszlowi, chrypce, katarowi, zaflegmieniu, katarowi gardła i kokluszowi.
Pakiet 20 i 40 hal., puszka 80 h. Do nabycia w aptekach. i w drogueryah.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).